NR. 12 POZNAŃ, DNIA 25 MARCA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

KWESTJA RACJONALIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

Zagadnienie zniżki kosztów produkcji do możliwie najdalej posuniętych granic nigdy zapewne nie było więcej aktualne, jak w chwili obecnej wielkiej depresji gospodarczej. Dzisiaj bowiem w znacznie wyższym stopniu, aniżeli dawniej, walka o klienta i jego zamówienia odbywa się w formie bezwzględnego wyścigu cen, przyczem należy jeszcze uwzględnić, iż ogólna tendencja zniżkowa panująca już od szeregu lat na wszystkich rynkach światowych, stworzyła dla tegoż wyścigu cen specjalne podłoże psychologiczne, dające się ująć w krótkiem, lapidarnem określeniu: wszystko taniej! Trudno klientowi wytłumaczyć, iż zniżki cen na rynkach światowych odnoszą się w głównej mierze do produkcji rolniczej oraz surowcowej a prawie zupełnie nie objęły cen wielkiego, strustowanego, skartelizowanego czy zmonopolizowanego przemysłu. Zawsze spotkać się wówczas można ze słuszną zresztą zupełnie i logicznie na ekonomicznych przesłankach opartą odpowiedzią, że cena na zboże była zawsze tą główną osią, wokoło której kształtowały i regulowały się także ceny wszelkich innych artykułów.

I trudno zaiste temu rozumowaniu odmówić słuszności aż na pewną małą poprawkę, iż tak było dawniej, atoli niestety tak nie jest dzisiaj. Nie tu miejsce na analizowanie wszystkich przyczyn, dlaczego dzisiaj już tak nie jest, albowiem to nie jest zadaniem niniejszego artykułu a w dodatku temat to zbyt ważny i zbyt obszerny, ażeby go można w jednym krótkim artykule dziennikarskim omówić. Tu zadowolimy się tylko stwierdzeniem jednej z głównych przyczyn tego stanu rzeczy a mianowicie, iż polityką gospodarczą poszczególnych państw nie kierują dzisiaj stare, znane i ustalone prawa i teorje ekonomiczne oparte o zasady wolnej konkurencji i kształtowania się cen na podstawie prawa podaży i popytu a jedynie momenty natury czysto politycznej są decydującymi czynnikami w życiu gospodarczem poszczególnych państw i narodów. W tem tkwi właśnie sedno tego tak przewlekłego kryzysu gospodarczego a zarazem główne źródło tej napiętej sytuacji międzynarodowej, jakiej świadkami juz od dłuższego czasu jesteśmy.

Niemniej atoli jeżeli chodzi o rynek wewnętrzny a w tym wypadku w szczególności o rodzimy przemysł graficzny, to należy stwierdzić, że tutaj zasada wolnej konkurencji wciąż jeszcze pozostała miernikiem i regulatorem cen i dlatego kwestja racjonalizacji tego przemysłu pozostaje nadal sprawą niezmiernie aktualną. Zgóry atoli zastrzegamy się, że pod mianem racjonalizacji bynajmniej nie mamy na myśli amerykanizacji naszego przemysłu graficznego. Ta bowiem hyper-racjonalizacja przemysłu amerykańskiego z jej gigantycznym rozmachem i fanatyczną wiarą w potęgę techniki, wyrazem czego stał się tam nowy ruch ekonomiczny t. zw. „technokracja", nie wyszedł jak wiadomo na dobro Ameryce, która mimo nagromadzonego złota i pozornie wysokiej stopy życiowej swych obywateli przeżywa i odczuwa kryzys obecny w znacznie wyższym stopniu, aniżeli państwa europejskie. Natomiast pod racjonalizacją przemysłu tak graficznego, jak zresztą i jakiegokolwiek bądź innego, rozumiemy dążność do celowego obniżenia kosztów produkcji przez rozumne zastosowanie najnowszych zdobyczy technicznych. Ależ to leżało również i w tendencji naszej racjonalizacji, mógłby nam tu odpowiedzieć przedstawiciel amerykańskich

Fordów czy Taylorów — a jednak — omyliliśmy się!

Tak — omylili się, a mianowicie dlatego, że racjonalizacja ich nie była ani celowo, ani rozumnie przeprowadzona. Jako główną bowiem zasadę celowości wprowadzenia jakichkolwiekbądź zmian w maszynach i urządzeniach technicznych danego przemysłu, należy wziąć pod uwagę, czy procent od inwestowanego na ten cel kapitału jest niższy, aniżeli suma zaoszczędzonych w ten sposób kosztów robocizny plus jej obciążenia socjalne. Wtedy bowiem dana inwenstycja staje się celową i rozumną, podczas gdy każda inna racjonalizacja jest przedwczesną i lekkomyślną, wobec czego musi ona też w pewnym momencie wykazać swoją nierentowność.

Należy tu jeszcze zwrócić uwagę na fakt niezmiernie ważny, iż samo teoretyczne obliczenie na papierze tych sum porównawczych pomiędzy kosztami procentu a kosztami wypadu robocizny, nie wystarcza w przemyśle graficznym, należy bowiem wziąć pod uwagę tu jeszcze te liczne w czasach dzisiejszych wypadki, gdzie dana maszyna traci całość lub część dotychczasowego swego zatrudnienia, wobec czego teoretyczna kalkulacja jej rentowności z tą chwilą zmienia się wybitnie na jej niekorzyść. Pracownika można bowiem zredukować wypowiadając mu pracę w razie niemożności dalszego zajęcia, do maszyny zaś tego zastosować nie można. przeciwnie pozostaje ona nadal i zjada w ten lub inny sposób kapitał. Ciekawe np. doświadczenia zrobiono w tym kierunku w Niemczech z aparatami do nakładania. Obliczono, że koszt 100 druków nakładanych aparatem wynosi 1,06 Mk, ręcznie zaś nakładanych Mk 1,61, różnica zatem in plus dość znaczna. Cyfry te odnosiły się atoli jedynie przy pełnem wykorzystaniu maszyn, podczas gdy już z chwilą zredukowania czasu pracy maszyn o jedną trzecią aparat do nakładnia stawał się nierentowny.

Ponieważ w dodatku Polska jest krajem ubogim w kapitały a temsamem posiada wysoką stopę procentową a relatywnie niskie zarobki (obliczone w relacji złota) przeto dojdziemy do wniosku, że u nas kwestję racjonalizacji przemysłu graficznego należy traktować bardzo ostrożnie, tem więcej, że skazani jesteśmy na import danych maszyn z zagranicy. Nie znaczy to naturalnie, ażebyśmy wogóle zarzucić mieli wszelki postęp techniczny i ograniczyć się jedynie do środków produkcji już posiadanych, albowiem wówczas łatwo zdarzyć by się nam mogło, iż za parę lat znaleźć moglibyśmy się gdzieś na szarym końcu cywilizacji, w której, jak wiadomo, przemysł graficzny gra jedną z dominujących ról. Należy nam atoli baczyć na to, ażeby przy przeprowadzaniu racjonalizacji przemysłu graficznego wyłuskiwać z postępu technicznego tylko te czynniki, które istotnie z wielką korzyścią dla niego są połączone oraz posiadają w sobie cechy trwałości i rentowności, odrzucać zaś stanowczo wszystko, co nosi w sobie cechy lekkomyślnych eksperymentów czy spekulacji.

Ś. P. MIECZYSŁAW MATUSZEWICZ

współpracownik Drukarni Polskiej S. A. w Poznaniu, zmarł po długiej chorobie w poniedziałek 20 bm., przeżywszy lat 32.

Zmarły urodził się w Pułtusku (b. Królestwo) w r. 1900. Ukończywszy kilka klas w miejsc. gimnazjum, wstąpił w naukę drukarstwa. Po ukończeniu praktyki w Łodzi, przeniósł się do Bydgoszczy, a stamtąd do Torunia i Grudziądza. Od roku 1928 pracował nieprzerwanie jako zecer-linotypista w Drukarni Polskiej S. A. aż do chwili, kiedy uległ chorobie sercowej.

Zmarły należał do tej nielicznej rzeszy drukarskiej, wśród której nie brak talentu pisarskiego. Zasilał też artykułami swemi cały szereg pism z dziedziny ekonomji i fachowej. Przez szereg lat był współredaktorem „Drukarza Polskiego" i także współpracownikiem naszego „Przeglądu".

ILUSTROWANIE GAZET

Kto z fachowców ma sposobność do stałego przeglądania pewnej ilości gazet i dzienników w ich współczesnej formie i technicznem wykonaniu, ten przekonał się niezawodnie, że ilustracje będące dziś nieodłączną częścią składową gazet, pozostawiają niejednokrotnie wiele do życzenia i tylko w nielicznych pismach poważniejszych stwierdzić można beznaganny prawidłowy druk kliszy. Zanim zbadamy i omówimy pokrótce w czem szukać przyczyny tych niedomagań, rzućmy okiew wstecz na rozwój ilustrowania gazet.

W okresie przed wojną światową zaliczaliśmy jeszcze do zjawisk wyjątkowych wypadki, skoro w jakimkolwiek dzienniku czy gazecie zauważyć było można inny rodzaj kliszy prócz zwykłej trawianki z rysunku kreskowego, co w wykonaniu druku nie nastręczało żadnej trudności. Podczas długoletniej wojny, w wykorzystaniu licznych zdjęć fotograficznych, mnogich momentów emocjonujących, czerpanych z obfitych źródeł przejawów walk i zmagań orężnych, rozwinęła się zagranicą w tempie przyspieszonem technika reprodukcyjna stając na usługach reporterstwa dziennikarskiego. Zwłaszcza Amerykanie wiedli podówczas prymat w ilustrowaniu gazet przekonawszy się o sile propagandowej tegoż środka jako współczynnika wzmagającego niepomiernie poczytność pism, które zyskują na aktualności, zdobywały z łatwością setki tysięcy abonentów. W ślad za Stanami Zjednoczonemi Ameryki, poszli Anglicy a współzawodnicząc pomyślnie w tej nowej niejako dziedzinie, wykazali niebawem daleko idące postępy przez dokonanie pewnych ulepszeń w zakresie ilustrowania gazet kliszami siatkowemi o szerokim rastrze. Z kolei i sojuszniczka Francja, gdy zaś w roku 1918 po ukończeniu wojny światowej padły kordony graniczne i na rynku międzynarodowym nastąpiła znów bez głębszych przeszkód wzajemna wymiana czasopism, również w innych krajach europejskich nie wykluczając odrodzonej i zjedno-

czonej Polski, zainteresowano się bliżej problemem ilustrowania gazet zapomocą reprodukcji fotograficznej, kliszy siatkowych. Przedewszystkiem Niemcy, gdzie sztuka graficzna i przemysł posiłkujący grafikę stały zawsze na wysokim poziomie, usiłowały wyrównać okresem wojny doznaną zmudę, co im się też przy ich potężnym aparacie produkującym wkrótce w całej pełni powiodło i dział ilustrowania gazet zdołali postawić na wyżynie zadania. Zakłady reprodukcyjne udoskonaliły i ujednostajniły wyrób kliszy o specjalnie szerokiej siatce dla druku gazet, fabryki maszyn skonstruowały maszyny rotacyjne dla ilustrowanego druku dzienników a w czasokresie pełnej konjunktury zaprzągnięto już nawet do usług ilustrowania gazet trójkolorowy druk rotacyjny. W rozwiązaniu ostatniego problemu nie zdołano jednakże przekroczyć wstępnych prób doświadczalnych w praktyce, rozpętany kryzys gospodarczy wstrzymał dalsze prace tembardziej, że koszty potrzebnych do trójkolorowego druku płyt okazały się zbyt wysokie, komplikując kalkulację ogólnych kosztów nakładowych.

We wszystkich krajach, również i w polskim przemyśle graficznym aż do odczucia zgubnych wpływów ogólnego kryzysu ujawniała się dążność do pogłębiania i udoskonalania techniki ilustrowania gazet, to też nie zaniedbywano starań, ni szczędzono związanego z tem nakładu kosztów, by dobrem i beznagannem ilustrowaniem gazety zadowalać prenumeratorów i zyskiwać liczniejsze szeregi czytelników. Ilustracja wzbogaca i ożywia treść pisma, zwiększa jego wartość, aktualność informowania i dla tych walorów nie należy ilustrowania gazety zaniedbywać i lekceważyć właśnie w obecnym okresie najgłębszego natężenia kryzysu. Przyznać trzeba, że w powszechnej historji rozwoju ilustrowania gazet, przemysł nasz graficzny i wydawniczy, pomijając lokalną prasę prowincjonalną, wykazywał stosunkowo dużo żywotności i wysiłku, by nie pozostawać wstecz poza innemi, by dawać czytelnikowi produkt możliwie dojrzały i beznaganny a przodujące dzienniki, częściej już z okazji specjalnych okoliczności, przynosiły w swych nakładach mniej lub więcej udatne trójkolorowe reprodukcje drukiem rotacyjnym. Istniał więc i u nas pęd do uszlachetniania i udoskonalania tej ważnej dziedziny w produkcji gazet.

Z chwilą zanikania konjunktury, ścieśniania się ram dochodowości wydawnictw gazetowych, zanikać poczęła wszelka chęć, kurczyły się rozmiary i jakość ilustrowania gazet. Ilustracyj specjalnych, pochodzących z własnej służby reporterskiej i własnych oryginalnych zdjęć fotograficznych, spotyka się coraz mniej i dla naliczenia wydawnictw takich wystarczą palce u jednej ręki. Spotykamy natomiast ilustracje wykonywane ze stereotypów odlanych z matryc dostarczanych przez agencje i biura ilustracji gazetowych, które stwierdzić trzeba bezstronnie, pracują dziś dość sprawnie i obsługują materjałem aktualnym, co też w drodze specjalizacji jest możliwem. Powstały nowy dział zarobkowy agencji ilustrowania gazet i dzienników przyczynił się do wzrostu całej armji fotografów, liczne rzesze bezrobotnych, co gorsza bez odpowiedniego przygotowania zaciągnęły się do pracy dostarczania zdjęć, utrwala się kamerą częstokroć objekta zgóry nie nadające się do omawianego celu, przyczem jakość fotografij o ile nie jest przeważnie przeciętna, nosi piętno mierności, co w dalszym procesie reprodukcji dokonywanym w tempie przyspieszonym aż do gotowej kliszy pozostawia nie do zatarcia ślady i niedomagania. W tem zjawisku pogoni za zarobkiem oraz walce współzawodniczej i rozwoju stosunków kryzysowych zmuszających agencje ilustracyjne do obniżania stawek abonamentu matryc spoczywa jedna z głównych przyczyn, upadającej wartości jakościowej dostarczanego materjału a temsamem słaniającego się wzniż poziomu reprodukcji czyli gotowego produktu ilustrowania gazet.

Drukowaniu ilustracji w gazetach od kilku lat nie poświęca się też daleko tej staranności jaką wykazywano w zaczątkach tegoż nowatorstwa. Ilustrowanie gazet choć w rozmiarach skromnych, jak zaznaczyliśmy na wstępie, stało się nieodłączną częścią składową treści najmniejszych, nawet już lokalnych pism, zatem spowszednienia przy nawale różnolitych dziś trosk, nie pozostaje również bez znaczenia i wpływu na fakt, że sprawę technicznie beznagannego wykonywania reprodukcji w dziennikach wydawcy nie otaczają dawną troskliwością. Niejeden z wydawców spogląda obojętnem okiem na szare, o zatartej siatce i bezkontrastowe ilustracje w swej gazecie, gdy czytelnik miast zadowolenia odczuwa niechęć do służby informacyjnej w reprodukcjach czytywanego dziennika.

Dobry druk autotypji gazetowej wymaga nieodzownie w kliszy ostrego i czystego trawienia z wyróżnieniem i rozgraniczeniem jasnych płaszczyzn świetlnych i głębin cieni a kontrastowość tę zapewnić może jedynie odpowiednia fotografja wykonana z pełną świadomością jej celu i przeznaczenia. Klisze do druku rotacyjnego przyrządzić należy na równych zasadach technicznych i z niemniejszą zapobiegliwością jak na pospiesznych maszynach płaskich. Wałki nadawcze muszą być w dobrym stanie, nie uszkodzone i nie wyschnięte, by równomiernie pokrywały należycie roztartą farbę, stan ich winien być dokładnie wyregulowany, zbyt niski nastawienie wałków roztłacza farbę i zasmarowuje siatkę kliszy, za wysoki stan wałków zmniejsza intensywność pokrycia. Ważnem jest także wyregulowanie prawidłowego napięcia taśmy papieru, bowiem za luźny bieg papieru powoduje, że klisze są zatarte i druk nieczysty. Papier do druku autotypij gazetowych winien posiadać dość ścisłą powierzchnię, by delikatne punkty rastru uwydatniły się całkowicie i nierozerwano. Do jednego i tego samego układu zastosować trzeba przedewszystkiem jednolity gatunek papieru unikając tego, by w czasie druku zakładano papier wykazujący różnice bądź pod względem szorstkości lub wagi, gdyż rzekome „drobnostki“ te, wpływają bardzo ujemnie na ostateczny rezultat druku. Nie od rzeczy też będzie, skoro wydawcy z większem zainteresowa-

niem i uwagą śledzić będą służbę oraz obsługę agencyj ilustrowania gazet, nie przyjmując i stawiając do ich dyspozycji małowartościowe trawionki lub matryce, domagając się dostarczania materjału, który zdolen będzie zapewnić dobry druk. Źródło złego nie opiera się jedynie na często niesłusznie zarzucanem drukarzowi niesumiennem traktowanie i wypełnianie jego obowiązków, lecz korzenie jego tkwią głębiej w samym zarodku negatywu i fotografji. Złe i niestaranne ilustrowanie gazet nie może być współczynnikiem propagującym poczytność pisma a wobec współczesnych trudności będących wypływem warunków natury powszechnej, każdemu wydawcy zależy na zwiększeniu rozpowszechnienia swego wydawnictwa, conajmniej zaś na utrzymaniu z trudem zdobytego dotychczasowego nakładu.

WZOROWA KOLEKCJA PAPIERU

Firma R. Aleksandrowicz, Synowie, Kraków, która na terenie Małopolski i Polski Zachodniej prawie wyłącznie obsługuje drukarnie dostawą papieru, obdarzyła ostatnio drukarnie z nią współpracujące wzorową kolekcją papierów przez siebie dostarczanych wraz z cennikiem. Inowacja ta, w papiernictwie polskiem dotychczas niespotykana a znajdująca swój pierwowzór chyba w również wzorowej kolekcji wyrobów firmy E. Kręglewski, spotkała się w drukarstwie z pełnem uznaniem, szczególnie zaś w Polsce Zachodniej, gdzie wobec likwidacji innych firm papierniczych, firma Aleksandrowicz pozstaje prawie jedynym dostawcą papieru. Wymagania klienta drukarni są dziś bardzo różnorodne. Drukarz, żeby zadowolić klienta, potrzebowałby na składnicy niezliczonych gatunków papieru. Takiemu magazynowaniu nie sprzyja dziś ani zmienna sytuacja w papiernictwie ani — poprostu mówiąc — zasobność większości drukarń. Drukarz więc musi mieć możność dysponowania składnicą papiernika. A do takiego dysponowania konieczne są wzorniki papierów leżących na składnicy jak również podręczny cennik papierów. Kolekcja Firmy Aleksandrowicz, ułożona w okazałem bakalitowem pudełku, obejmuje dwanaście zeszytów mieszczących w sobie papiery drukowe, konceptowe, bezdrzewne, przebitkowe, rysunkowe, kartony pocztówkowe, afiszowe, okładkowe, kartony skoroszytowe, szkolne, papiery pakowe, dupleksy i t. d. ogółem 52 zasadniczych gatunków, z których każdy znów dzieli się na szereg różnych formatów, gramatur, kolorów i t. p.

Do kolekcji dołączony został cennik podający dla każdej odmiany papieru, wagę za 1000 ark. i w metrze kwadratowym, ilość arkuszy w beli i paczce oraz ceny przy odbiorze w belach za 100 kg lub 1000 ark. lub w paczkach po 1000 ark.

Kolekcja jak i cennik, będące obrazem zasobności składnicy firmy Aleksandrowicz ułatwi drukarzowi współpracę z papiernikiem. A to jest najważniejszy jej cel. Zgóry można firmie Aleksandrowicz powinszować, że cel swój osiągnie.

J. Kuglin

ROZMAITOŚCI

ZGON ULSTEINA

W dniu 20 b. m. zmarł w Berlinie w 70 roku życia przewodniczący rady nadzorczej koncernu prasowego Ulsteina, Ludwik Ulstein. Zmarły był jednym z właścicieli koncernu wydawniczego.

OBNIŻENIE TARYFY KOLEJOWEJ DLA PRZESYŁEK GAZET, KSIĄŻEK I BROSZUR

Ministerstwo Komunikacji obniża z dniem 1 kwietnia r. b. taryfę na przewóz paczek z czasopismami, książkami i broszurami. Taryfa na przewóz paczek z czasopismami obniżona zostaje w granicach od 20 do 70 proc. zależnie od odległości. Za przewóz powyżej 600 kilometrów obliczana będzie opłata stała, taka, jak za 600 km. Stawki obliczane będą według jednostek 5-kilogramowych, nie zaś 10-cio kilogramowych, jak dotychczas. Najniższa należność przewozowa za paczkę gazetową obniżona zostaje z 20 gr. na 10 gr. Umożliwi to dowóz gazet do miejscowości odległych nawet w minimalnych ilościach. Taryfy na przewóz książek i broszur obniżone zostały o 20 proc.

RZĄD HITLEROWSKI A ORGAN ZWIĄZKU DRUKARZY W NIEMCZECH

Jednym z terorystycznych bezwzględnych środków walki przedwyborczej rządu hitlerowskiego w Niemczech było nietylko osadzanie w więzieniu przywódców stronnictw opozycyjnych, lecz równoczesne skrępowanie prasy tak politycznej jak wszelkich organów związkowych, o ile wydawcami są związki klasowe czy socjalistyczne. Między innemi także „Korrespondent“ organ związku niemieckich drukarzy, znany także poza granicami Niemiec, stał się hitlerowcom niebezpieczny i druk jego na pewien określony termin został zakazany. Wspomniany Związek wydaje „Korrespondenta“ już 71 lat.

O ZMIANACH W PRASIE TURECKIEJ

która w związku z gwałtownem europeizowaniem kraju, uległa również znacznym przeobrażeniom, — znalazło się w ostatnich czasach sporo informacyj na łamach gazet zagranicznych i polskich....

W związku z zakazem Kemala Paszy używania liter tureckich, prasa turecka, po wprowadzeniu alfabetu łacińskiego, wskutek czasowego braku czcionek łacińskich, zmniejszyła znacznie zakres swej treści, powiększając natomiast ilość ilustracyj....

Atoli obecnie większość organów prasy tureckiej przeszła na format wielkich gazet angielskich i przejęła ich układ treści, rozszerzając jej objętość do 8 a nawet 12 kolumn.

Wprowadziły też gazety tureckie modny obecnie zwyczaj w prasie europejskiej i amerykańskiej drukowania tytułów swoich kolorowo: czerwono lub zielono.

Również wzorem zachodnio-europejskich gazet dużego formatu, gazety tureckie wypełniają strony tytułowe artykułami i wiadomościami politycznemi oraz ilustracjami....

Na dalszych stronach znajdują się: wiadomości zagraniczne i t. zw. „son akkika“ (ostatnia minuta) czyli krótkie notatki telefoniczne, dział gospodarczy („ekonomi“), dział handlowy, giełda (borsa), odcinek powieściowy, komunikaty urzędowe, specjalna stronica poświęcona sportowi (sport), poza tem program radjowy (radyo) większych stacyj europejskich, kronika policyjna, rozkład jazdy statków (vapulari), ogłoszenia banków (banka), lekarzy, profesorów języków i rozmaitych firm.

Jednem słowem — wszystko w dzisiejszej gazecie tureckiej jest, przynajmniej zewnętrznie takie samo, jak w gazecie Zachodu....

Nawet cena gazety tureckiej jest taka sama, jak i gazety europejskiej. Za numer 5 kurus, co według kursu równa się 20 groszom. Wreszcie tytuły gazet tureckich przypominają tytuły gazet innych narodów: „Czas“ (Vakit), „Naród“ (Milyet), „Wieczór“ (Aksan) i t. p.

Nie można więc już obecnie mówić o prasie Turcji jako o prasie egzotycznej, za jaką uważano ją jeszcze przed laty kilku....

Znikła ona razem z fezami, a na miejsce jej zjawiła się razem z europejskiem nakryciem głowy, prasa nowoczesna.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

PRODUKCJA WYDAWNICZA W POLSCE I NA CAŁYM ŚWIECIE W ŚWIETLE LICZB

W LATACH 1928—1931

znalazła odzwierciadlenie w wydanych ostatnio dwóch publikacjach statystycznych: 1. nakładem Bibljoteki Narodowej p. t. „Statystyka druków 1928—30“ i 2. nakładem Głównego Urzędu Statystycznego p. t. „Statystyka druków 1931“ na podstawie obliczeń, do których za materjał służył egzemplarz obowiązkowy, dostarczany Bibljotece Narodowej w Warszawie za pośrednictwem władz administracyjnych pierwszej instancji z obszaru całej Rzplitej i ogłoszony w Urzędowym Wykazie Druków, wydanych w Rzpltej Polskiej, a nadto informacje urzędowych bilbljografów zagranicznych o zawartych w nich wydawnictwach polskich lub Polski dotyczących, lub z języka polskiego tłomaczonych.

Statystyki powyższe obejmują całą produkcję wydawniczą, uwzględniając osobno czasopiśmiennictwo i dziennikarstwo, w przeciwstawieniu do wydawnictw nieperjodycznych.

Rozpada się więc statystyka druków na dwa działy: 1. druków nieperjodycznych i 2. druków perjodycznych.

Tablice statystyczne jednych i drugich są zestawione według szeregu kombinacji cech druków.

Druki nieperjodyczne — według typów wydawnictw, ich treści, języka, miejsc druku i miejsc wydania, nakładów, języka oryginałów, samoistności, objętości i t. p.

Druki perjodyczne — według: treści, języka, częstości wychodzenia, roku założenia, miejsca wydania, liczby numerów oraz z rozróżnieniem druków stałych, nowych i wznowionych.

Ogólna liczba druków nieperjodycznych, wydanych w Rzpltej Polskiej, wynosiła:

w roku	ilość	w nakładzie w tysiącach egz.
1928 . . .	10 277	56 435,6
1929 . . .	12 566	46 931,6
1930 . . .	12 274	77 352,6
1931 . . .	11 313	37 141,7

W liczbach tych było druków:

w języku	w r. 1828	1929	1930	1931
polskim	7830	9944	2832	8949
polskim i obcych . .	192	309	247	277
angielskim	27	39	30	35
białoruskim . . .	101	70	71	33
cerk. słowiańsk. . .	33	15	5	5
czeskim i słowack. .	1	4	2	3
esperanto	1	1	—	5
francuskim	77	160	151	109
hebrajskim	249	260	192	211
żydowskim	810	730	860	935
litewskim	18	22	11	6
łacińskim	59	74	43	45
niemieckim . . .	220	276	265	220
rosyjskim	87	164	115	119
ukraińskim	451	391	410	342
włoskim	3	4	—	2
bez tekstu słownego	137	87	niepod.	niepod.

Nakłady druków wynosiły w tysiącach egzemplarzy:

w języku	w r. 1928	1929	1930	1931
polskim . . .	45702,4	40266,6	66575,1	30382,3
polskim i obcym .	2539,3	942,8	1192,0	775,-
angielskim . . .	35,9	295,1	78,5	53,4
białoruskim . . .	511,4	134,8	396,1	37,1
cerk. słowiańsk. .	52,	40,1	10,2	24,6
czeskim i słow. .	15,	19,4	2,1	18,1
esperanto	0,1	10,	—	8,
francuskim . . .	102,3	318,6	205,8	172,5
hebrajskim . . .	22,2	481,4	259,9	246,1
żydowskim . . .	1805,2	1354,8	5327,4	3040,2
łotewskim , . .	77,3	49,6	25,2	4,4
łacińskim . . .	40,7	87,7	36,6	58,
niemieckim . . .	1710,3	818,5	659,3	566,7
rosyjskim	422,1	369,3	300,8	399,1
ukraińskim . , .	2936,4	1515,3	2073,9	1272,4
włoskim	3,7	31,	—	4,

Zestawienia te ilustrują ciekawe zmiany natężenia produkcji druków w różnych językach i latach, wykazując ilościowo naturalną zupełnie supremację produkcji polskiej z raptownym spadkiem nakładów jej w r. 1931 wówczas, gdy n. p. produkcja druków żydowskich wykazuje przyrost zasadniczy przy pewnym znacznym jej spadku w r. 1931, nakładów większej jednak ilości wydawnictw, niż w r. 1930 i w latach poprzednich.

Natomiast w produkcji niemieckiej, która wykazywała w Polsce większe ilości wydawnictw w latach 1929 i 1930 niż w r. 1928 i w r. 1931, zauważyć się daje stały spadek nakładów.

W produkcji zaś ukraińskiej spada ilość druków i ich nakładów , a w produkcji rosyjskiej przy wzroście ilości wydawnictw spadają ich nakłady...

Nie sposób tutaj w krótkim ogólno-informacyjnym artykule podawać szczegóły dotyczące różnych innych przejawów produkcji wydawniczej druków w Polsce, mimo, że dane statystyczne, zawarte w omawianych dwóch publikacjach są dość obfitym materjałem informacyjnym i orjentacyjnym.

Dlatego też ograniczyć się wypadnie do podania tylko jeszcze paru ogólniejszych wynikowych informacyj.

Ciekawie wyraża się stosunek ilości druków polskich z oryginalną twórczością do ilości druków, zawierających tłomaczenia z języków obcych na język polski.

Było więc:

w roku	rzeczy oryginalne ilość	rzeczy oryginalne w tys. egz.	rzeczy tłomaczone ilość	rzeczy tłomaczone w tys. egz.
1928 . . .	7 340	43 665,6	490	2 036,3
1929 . . .	9 324	37 879,5	620	2 387,1
1930 . . .	9 278	64 774,7	554	1 800,4
1931 . . .	8 459	28 732,3	490	1 650,0

Ciekawie również przedstawia się statystyka produkcji wydawniczej w Polsce według miejsc wydania druków.

Prym trzyma stolica Rzpltej Warszawa, gdzie było wydanych druków w nakładzie:

w roku	ilość	w nakładzie w tysiącach egz.
1928 . .	4 152 . .	22,377,7
1929 . .	5 448 . .	20.943,3
1930 . .	5 804 . .	49,673,8
1931 . .	5 428 . .	22,004,3

wówczas, gdy liczba druków wydanych na terenie wynosiła w latach:

województw:	1928	1929	1930	1931
warszawskiego bez Warszawy . .	162	232	205	203
łódzkiego	414	314	507	450
kieleckiego . . .	137	96	152	129
lubelskiego . . .	276	299	125	181
białostockiego . .	204	88	202	252
wileńskiego . . .	827	728	959	867
nowogródzkiego . .	7	31	20	21
poleskiego . . .	149	65	148	131
wołyńskiego . . .	65	52	64	53
poznańskiego . . .	934	1173	1302	1072
pomorskiego . . .	144	167	135	114
śląskiego	200	310	218	178
krakowskiego . . .	1047	874	917	915
lwowskiego . . .	1218	1206	1291	1136
stanisławowskiego .	67	96	87	96
tarnopolskiego . .	74	83	81	73

Wysokość nakładów tych druków wynosiła w tysiącach egzemplarzy

na terenie województw:	w latach 1928	1929	1930	1931
I. centralnych: warszawskiego łódzkiego i lubelskiego	27 645,7	23 438,0	52 859,5	23 799,7
II. połudn.-zachod.: kieleckiego krakowskiego i śląskiego	12 479,3	6 022,2	6 635,7	4 350,2
III. połudn.-wschod.: lwowskiego stanisławowsk. tarnopolskiego i wołyńskiego	6 940,9	4 650,9	6 364,0	3 619,4
IV. wschodnio-półn.: białostockiego nowogrodzkiego wileńskiego i poleskiego	4 047,4	2 478,6	3 450,5	1 726,0
V. zachodnich: poznańskiego i pomorskiego	4 966,1	9 280,5	7 923,4	3 612,5

Liczby te uwidaczniają ogólny spadek produkcji wydawniczej na terenie niektórych województw mniejszy, na terenie zaś innych większy. Im bardziej na wschód, tem sytuacja gorsza.

Kto i ile a także co wydawał w Polsce w rozpatrywanym okresie czasu, oraz jakim zmianom uległa produkcja wydawnicza, od r. 1928 do r. 1931, wśród różnych kategoryj wydawców?

Na pytanie to daje odpowiedź opublikowana, rozważana tutaj statystyka, głosząc m. inn., że było wydanych druków (w nakładach — w tysiącach egzemplarzy) w latach:

między innemi przez	1928	1929	1930	1931
firmy księgarskie i wydawnicze .	3 129 (13 471,7)	3 076 (14 518,3)	2 793 (11 873,9)	2 367 (10 812,7)
firmy drukarskie .	128 (463,0)	139 (615,8)	65 (307,1)	43 (649,1)
Władze i urzędy oraz instytucje:				
państwowe . . .	289 (1 428,9)	538 (2 896,8)	743 (1 966,6)	769 (3 129,5)
samorządowe . .	66 (83,0)	253 (689,3)	334 (572,8)	497 (380,2)
duchowne . . .	168 (652,0)	242 (957,0)	207 (665,5)	324 (1 372,7)
Instytucje:				
społeczne . . .	1 422 (2 713,0)	1 919 (6 316,7)	2 244 (14 245,1)	1 773 (4 279,3)
naukowe	93 (98,3)	193 (181,0)	nie podano	
oświatowe . . .	117 (293,1)	134 (476 2)	nie podano	
zakł. naukowe . .	123 (160,1)	293 (410,3)	nie podano	
przedsiębiorstwa przem.-handlowe (łącznie z redakcjami czasopism)	917 (2 216,5)	1 754 (5 450,4)	2 089 (5 373,5)	2 482 (6 143,1)
osoby prywatne .	576 (3 037,9)	466 (1 488,1)	345 (2 642,1)	328 (998,1)
autorów	267 (748,3)	308 (746,7)	243 (585,9)	232 (489,8)
innych	2 982 (21 064,2)	3 251 (12 785,8)	3 211 (39 120,1)	2 498 (8 887,2)

Pobieżny rzut oka na liczby powyższe wystarczy, by stwierdzić, że produkcja wydawnicza firm księgarskich i osób prywatnych a także autorów i innych prywatnych instytucyj stale spadała i wykazuje tendencję zniżkową. Natomiast widoczny jest ciągły znaczny **wzrost druków wydawanych przez władze przedewszystkiem państwowe i samorządowe.**

Objaw charakterystyczny... jakby stopniowej etatyzacji wydawniczej... Notujemy to tylko na podstawie tego, co pozwalają przypuszczać liczby urzędowej statystyki, jako *signum temporis*... przeżywanego kryzysu...

Tak się przedstawia sytuacja wydawnicza w świetle liczb w kraju.

A teraz przyjrzyjmy się temu, co podaje statystyka o produkcji wydawniczej druków w języku polskim publikowanych zagranicą oraz druków z tłomaczeniami z języka polskiego również zagranicą.

W latach	1928	1929	1930	1931
jednych i drugich ogółem było	86	219	386	279
a mianowicie:				
w Anglji	2	3	2	6
w Austrji	—	2	1	1
w Czechosłowacji . .	5	2	25	14
w Danji	—	1	—	1
w Francji	5	18	15	55
w w. m. Gdańsku . .	—	3	9	4
w Hiszpanji	—	—	5	7
w Holandji	—	1	1	1
w Jugosławji	—	1	2	6
w Łotwie	—	4	4	3
w Niemczech	7	14	10	7
w Palestynie	1	5	2	3
w St. Zj Ameryki Półn.	1	14	5	5
w Szwajcarji	—	—	—	3
w Italji	1	11	16	13
w Z. S. R. R. . . .	62	130	260	179
w innych krajach . .	2	10	29	13

Dodawszy te liczby do krajowej polskiej produkcji druków, otrzymamy ogólną liczbę druków polskich lub sprawom polskim poświęconych na całym globie ziemskim.

Wyraża się ona następującą ilością druków:

w roku 1928	8 008
„ „ 1929	10 572
„ „ 1930	10 474
„ „ 1931	9 505

Uwzględniając zaś wszystkie druki Rzpltej wydane z Polonicami zagranicznemi, liczebność produkcji polskiej na całym świecie przedstawia się w liczbach ogólnych jak następuje:

w roku	druków	w nakładzie egzemplarzy
1928	10 363	około 60 miljonów
1929	12 785	„ 50 „
1930	12 660	„ 80 „
1931	11 313	„ 40 „

W liczbach tych niema prasowej produkcji, która powiększyłaby pisaną produkcję druków nieperjodycznych, jako produkcję druków wogóle w r. 1929 o 2329 wydawnictw z 105.352 numerami, a w r. 1930 o 2349 wydawnictw z 102.398 numerami i w roku 1931 o 2406 wydawnictw z 100.800 numerami, co powiększyłoby znacznie ilość wydanych egzemplarzy druków, o ile by traktować miano każdy numer perjodyku za druk osobny. Dla braku danych statystycznych o nakładach perjodyków obliczenie takie jest trudne do wykonania.

Statystyki czasopism nie podajemy tutaj, ponieważ musielibyśmy mimowoli powtarzać zamieszczone już w latach ubiegłych na łamach Przeglądu informacje o ruchu wydawniczym prasowym, do których posiłkowaliśmy się danemi statystyki urzędowej, zamieszczonemi pierwotnie w innych publikacjach urzędu statystycznego, obecnie zaś przedrukowanemi ponownie w omawianych publikacjach, specjalnie statystyce druków poświęconych z pewnemi modyfikacjami w ich układzie oraz pewnemi nieznacznemi poprawkami.

Ze względu na zebranie całokształtu materjału statystycznego o drukach, publikacje te w obecnej ich postaci zasługują na bliższe zapoznanie się z ich zawartością przez sfery sprawami drukrstwa i przemysłu wydawniczego zainteresowane.

— *i* —

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Z BRANŻY PAPIERNICZO-PIŚMIENNICZEJ

W jednym z ostatnich numerów czasopisma naszego na podstawie informacji i danych jakie zebrać zdołał wiceprezes Związku Wytwórców Gałęzi Papierniczo - Piśmienniczej donosiliśmy, że w styczniu r. b. ujawniła się w obrotach przemysłu i handlu tej branży pewna poprawa, gdyż w porównaniu ze styczniem r. ub. obroty wzrosły o pełne 20 procent, przyczem stwierdzono, że i w ciągu lutego ruch handlowy utrzymywał się w tempie niesłabszem jak w miesiącu porzednim. Wiadomość pocieszająca i zadowalająca, lecz bogaci w doświadczenie, nie za bardzo ufaliśmy w trwałość zjawiska tego i uważaliśmy za odpowiednie i wskazane przeczekać wyniku co najmniej pierwszego kwartału. Fakt ten nie przemawia również absolutnie za tem, żeby sytuacja ogólna w branży, podważona długotrwałym kryzysem, zastojem w handlu i depresją, zwłaszcza w drobnym handlu detalicznym, była ulec mogła choć drobnej zmianie ku lepszemu.

Mimo zgłoszonych zwiększonych obrotów w przemyśle i handlu hurtowym, sytuacja drobnych kupców detalicznych branży papierniczo-piśmienniczej jest nadal bardzo przykra i smutna. W konsekwencji nad wyraz krytycznego położenia zaobserwować można wśród drobnych kupców-papierników posługiwanie się nierozważnemi wprost metodami sprzedaży, by mieć tylko obrót, by móc doraźno załatwiać najbardziej palące zobowiązania, by choć w części wywiązywać się z nałożonych świadczeń i ciężarów podatkowych, by okazywać „dobrą chęć" w trudnem zadaniu dopełnienia przyjętym i nałożonym zgóry obowiązkom kupca i obywatela.

Jednem ze zjawisk do niedawna jeszcze sporadycznych, dziś coraz częściej napotykanych, wnoszących dezorjentację i chaos, to z a d o w a l a n i e s i ę z y s k i e m, w y n o s z ą c y m z a l e d w i e 5 d o 10 p r o c e n t, w przekonaniu i chęci, by t a n i ą o b s ł u g ą zwiększyć obroty, zdobyć klienta źle z gruntu pojętą z d o l n o ś c i ą k o n k u r e n c y j n ą. Nie bierze się tu pod rozwagę, że wartość tranzakcyj dokonywanych w drobnym handlu detalicznym branży papierniczo-piśmienniczej jest minimalna, że z tych przyczyn koszty administracyjne są stosunkowo wysokie czego dowodem utrzymająca się ich przeciętność na wysokości 18 p r o c e n t. Jakże więc w tych warunkach możliwem jest sprzedawać na zasadzie 5—10 procentowego zysku, przecież twarde prawo handlowe i podstawowe zasady ekonomji obejść się nie dadzą, powstającą nieuniknioną różnicę musi ktoś zapłacić, bądź kupiec sam z własnej substancji majątkowej, z biednienia zapasów i zdolności płatniczej lub na wypadek niewypłacalności — pada ofiarą dostawca towarów. Tak pojmowane hasło czy zasada kupiecka: „w i e l k i o b r ó t — m a ł y z y s k !" — ukrywa niebezpieczeństwo równie groźne i przykre w skutkach dla jednostki posługującej się metodą zbyt niskiego zysku, jak dla ogółu kupiectwa branży, gdyż podkopuje skalę minimalnej rentowności, podrywa zaufanie klienta do solidnego, na zdrowych podstawach opartego handlu. I z tego względu słuszne jest postępowanie niektórych przemysłowców i dostawców, zachowującnch wobec tego rodzaju firm daleko posuniętą ostrożność w udzielaniu kredytu. Każdy dostawca wie z doświadczenia, że kupiec zbywający swoje towary poniżej minimalnej skali zysku, opierając się na wadliwej interpretacji o „wielkim obrocie" długo nie wytrzyma i z biegiem czasu doczeka się upadłości, zarywając lekkomyślnie swych dostawców.

Drugim podobnym objawem, łączącym się pośrednio z powyżej wskazaną metodą sprzedaży po „n a j t a ń s z y c h" cenach, to obok dodawania różnych drobnostek nie wkalkulowywanych w cenę sprzedażną, jest indywidualne zaprowadzanie w handlach papierniczych systemu rabatowego, jaki od pewnego czasu począł się przyjmować w branży kolonjalno-spożywczej z tą jednak różnicą, że tu bony rabatowe i ich procentualną wysokość ustala organizacja jednolicie dla wszystkich. W drobnym handlu papierniczym natomiast, każdy „rzepkę skrobie na swój sposób" i zaprowadza bony rabatowe. Nowatorstwem tem. jak stwierdzić zdołaliśmy posługują się szczególnie właściciele nowych składów papierniczych, których w Poznaniu tak w centrum miasta jak na przedmieściach powstało w ostatnim czasie kilka. Jest to taktyka propagandowa niezła i zresztą dopuszczalna, lecz opierać się winna na akcji zbiorowej, gdyż traktowana luźno, jako środek reklamy dla jednostki, stać może się niewygodnym czynnikiem konkurencji nielojalnej, co niejeden z pp. kupców-papierników odczuł na własnej skórze, skoro niespodzianie najbliższy sąsiad operować począł bonami rabatowemi na normalne a gorzej jeszcze na niżej utrzymane ceny. Rozpoczyna się zbędna, gdyż przez konsumenta nie wywołana ani wymagana walka współzawodnicza równie niebezpieczna dla obu stron. W takich warunkach system rabatowy staje się niedocenionem złem, ścieśniającem już i tak ograniczoną skalę zysku, przeto jako jedną z dokuczliwych bolączek należy wspólnemi zorganizowanemi siłami zwalczyć lub corychlej uzdrowić.

Przykrą sytuację drobnego kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczej pogłębiają do pewnego

stopnia restrykcje kredytowe oraz ograniczenia i obostrzenia warunków dostawy towaru. Wskazania przezorności podyktowane smutnemi doświadczeniami oraz doznanemi stratami, są całkowicie uzasadnione i słuszne, lecz zalecałoby się, by przemysł i kupcy hurtowi, w uwzględnieniu ogólnej sytuacji gospodarczej, brali pod uwagę w wypadkach indywidualnych także renomę i solidność firm odbiorczych a nie jedynie i wyłącznie momentalny stan finansowy i zdolność do interesów gotówkowych. Przemysł i kupcy hurtowi udzielają obecnie stosunkowo mało, przy tem krótkoterminowego kredytu i to tylko firmom finansowo bardzo silnym. Przy kredycie do 30 dni kupcy otrzymują 8—14 procent rabatu, regulując w terminie od 30 do 60 dni przyznaje się im 6 proc., a powyżej 60 dni otrzymują 4 procent rabatu. Ograniczone ramy kredytu, łącznie z chronicznym brakiem kapitałów obrotowych, stają się dla niejednej solidnej firmy zatorem nie do przebycia i przyspieszają proces niewypłacalności. Mnożą się też wypadki nadzorów sądowych i postępowania ugodowego, przynoszące wierzycielom w najlepszych wynikach od 30 do 50 procent ich należności. I ta sprawa, zaliczająca się w przeżywanym kryzysie do głównych bolączek drobnego handlu papierniczo-piśmienniczego, choć nie można uzasadnionej taktyce przezorności odmówić słuszności, wymaga dla obopólnego dobra wytwórcy i kupca gruntownego zbadania i dostosowania do istniejących potrzeb.

Może przytoczone powyżej trudności oraz inne dalsze przeszkody i bolączki, pogarszające sytuację kupca-papiernika detalisty, usunąć zdoła całkowicie lub częściowo Naczelna Rada Zrzeszeń, która w najbliższym już terminie podjąć ma swoją działalność.

JESZCZE SPRAWA IMPORTU TOWARÓW KONTYNGENTOWYCH Z GDAŃSKA DO POLSKI

W ślad za rozporządzeniem Rady Ministrów w przedmiocie uregulowania importu towarów kontyngentowych względnie uszlachetnionych z Gdańska do Polski, o czem informowaliśmy w ostatnim numerze, wvdał Senat Wolnego m. Gdańska celem wyświetlenia tej sprawy rozporządzenie, mocą którego możliwem będzie dostarczyć prawidłowych dowodów o uszlachetnieniu i stopniu uszlachetnienia towarów kontyngentowych przeznaczonych do wywozu do Polski. Wspomniane rozporządzenie nakłada na importerów na terytorjum Gdańska obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych z wyodrębnieniem w zapiskach towarów kontyngentowych, firmy te poddane będą kontroli i gdański urząd celny wystawiać ma zaświadczenia, określające stopień uszlachetnienia czy przeróbki dokonany w fabrykach gdańskich. Senat gdański zmierza najwyraźniej do usunięcia kontroli, wykonywanej dotychczas przez Polski Inspektorat Celny w Gdańsku a która to kontrola okazała się widocznie w ostatnim czasie trochę niewygodna. Podczas gdy rozporządzenie Rady Ministrów rządu polskiego ustala stopień uszlachetnienia w wysokości 50% dla towarów kontyngentowych dozwolonych do przywozu, Senat gdański uważa 50-procentowy stopień uszlachetnienia wymagany przez Polskę stanowczo za wysoki. Na skutek rozporządzenia Senatu, sprawa uregulowania zbytu towarów kontyngentowych poczyna się od nowa komplikować i trzeba będzie odczekać, jakie stanowisko zajmą nasze miarodajne czynniki rządowe, czy treść rozporządzenia Rady Ministrów podtrzymana będzie w całej pełni lub zajdą zmiany zależne od obopólnego porozumienia.

ROZMAITOŚCI

ZWROT WZGL. ZALICZANIE NADPŁACONYCH KAR ZA ZWŁOKĘ

Na skutek skarg, że władze skarbowe nie zwracają wzgl. nie zaliczają nadpłaconych kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych zwróciła się Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu do Izby Skarbowej o wyjaśnienie tej kwestji. W odpowiedzi na to oświadczyła Izba Skarbowa, że w razie zmniejszenia należności podatkowych wskutek załatwienia odwołania, należy zwracać wzgl. zaliczać na inne należności podatkowe również nadebrane kary za zwlokę obliczone proporcjonalnie do umorzonej części podatku. Czy pobrane opłaty egzekucyjne w razie późniejszego obniżenia wzgl. uchylenia wymiaru podlegają zwrotowi, zadecyduje Ministerstwo Skarbu.

POSTĘPOWANIE KARNE W SPRAWIE ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że Ministerstwo Skarbu zarządziło (L. dz. LD V. 3852/3/33), by Urzędy Skarbowe zaniechały wdrażania postępowania karnego przeciwko tym płatnikom, którzy świadectwa przemysłowe na rok 1933 nabyli po terminie ustawowym, lecz w okresie do dnia 15 stycznia 1933 włącznie. Nałożone już na powszechnych płatników kary pieniężne umorzą Izby Skarbowe na wniosek właściwych Urzędów Skarbowych. Izby Skarbowe zostały nadto upoważnione do obniżania na prośby płatników kar pieniężnych, nawet poniżej minimalnej granicy, tj. trzykrotnej kwoty nieuiszczonej za świadectwo, o ile świadectwa przemysłowe na r. 1933 zostały nabyte w okresie od 16—31 stycznia 1933 r. włącznie. Ulga ta jednak może być udzielona jedynie w wypadkach, w których Urzędy Skarbowe stwierdzą, że zwłoka w wykupieniu świadectwa przemysłowego nastąpiła nie ze złej woli płatnika, lecz ze względu na niepomyślny stan przedsiębiorstwa.

CELOFAN SŁUŻY DO WSZYSTKIEGO

Zastosowanie celofanu zatacza coraz szersze kręgi, używa się już tego materjału nietylko do opakowania wszelkiego rodzaju produktów żywnościowych, ale nawet do — wyrobu parasolek. Otóż jedna z angielskich firm wyrabia już z celofanu damskie parasolki. Nie zasłaniają one (jako przezroczyste) od promieni słonecznych, chronią jednak twarzyczki elegantek przed nadmiernym żarem.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek 4.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — Na stronie I. okładki 100%, na str. II., III. i IV. okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr za milimetr 1-łamowy.
Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.